

Gdzie na wycieczkę? Mało chodzenia, dużo zwiedzania, czyli z Koprzywnicy do Hukwaldów

Data publikacji: 27.08.2022 12:12

Do przejścia mamy zaledwie 11 km. Zdecydowana większość asfaltową drogą i niemal po płaskim. Za to dużo zwiedzania. Zaczynamy od zwiedzania Muzeum Tatry w Koprzywnicy, a kończymy zwiedzaniem zamku w Hukwaldach.

Wyjechać z Czeskiego Cieszyna trzeba wcześniej. Połączenia są dobre, ale i tak podróż z Czeskiego Cieszyna do Koprzywnicy to 1,5 godz. Dobre połączenie to pociąg jadący o 6:41 z Czeskiego Cieszyna do Mosznowa, na lotnisko. Wsiadamy jeden przystanek przed Mosznowem, na stacji Sedlnice. Uwaga! Przystanek Sedlnice jest na żądanie! Jeśli nie naciśniemy przycisku „tlačítko na znamení”, to pociąg powiezie nas dalej, nie zatrzymawszy się w Sedlnicach.

W Sedlnicach pociąg jadący z Czeskiego Cieszyna o 6:41 zatrzymuje się o 7:53. A o 8:10 podjeżdża pociąg do Koprzywnicy (właściwie to do Veřovic, ale my wysiadzimy w Koprzywnicy). Można też wybrać inne połączenie – z przesiadką w Studance, ewentualnie we Frensztacji pod Radhoszczem.

Tak więc wysiadamy w Koprzywnicy. Po przejściu przez budynek dworca wychodzimy wprost na szlakowskaz. Jednym z umieszczonych na nim szlaków jest znakowany kolorem niebieskim szlak do Olesznej (Olešná). Szlakowskaz informuje, że do Olesznej, zapory jest 19,5 km. My jednak pójdziemy tym szlakiem tylko 8 km, do Hukwaldów.

Ruszamy więc kierując się znakami niebieskiego szlaku. Przechodzimy przez park, po czym wychodzimy na chodnik biegnący wzdłuż głównej drogi prowadzącej przez miasto. Po prawej stronie paskudny gmach koprzywnickiego Urzędu Miejskiego.

Na następnym budynku tablica pamiątkowa poświęcona Štefánikovi za wybitne zasługi dla powstania samodzielnego państwa czechosłowackiego. Ulica, którą idziemy, nosi zresztą jego imię – jest to ul. Štefánikova.

Idąc dalej po prawej stronie będziemy mieli kilka supermarketów, po lewej zaś mniejszych sklepów. Jeśli więc nie zdążyliśmy z domu zabrać odpowiedniej ilości picia czy prowiantu – mamy okazję braki uzupełnić. Nie uzupełnimy natomiast witaminy B - Koprivnický minipivovar Polivar otwarty jest dopiero od godziny 11:00.

Naprzeciwko minibrowaru znajduje się natomiast otwarte od 9:30 do 17:00 Muzeum Tatry. Nielada gratka dla fanów motoryzacji. W Muzeum zobaczymy stare samochody i motocykle znanych i mniej znanych marek z całego świata.

Obok Muzeum funkcjonuje także stylowa kawiarnia.

Szlak prowadzi dalej w stronę przystanku kolejowego Koprzywnica, przystanek, a dalej ulicą Robotniczą do niegdyś samodzielnej miejscowości Lubina, obecnie wchłoniętej przez organizm miejski Koprzywnicy. Dalej, wciąż kierując się znakami niebieskiego szlaku turystycznego, przechodząc przez ciekawy most z 1927 roku przerzucony nad rzeką Lubina, dojdziemy do Wietrzkowic (Větrkovice).

Dochodząc do Wietrzkowic trzeba uważnie śledzić oznakowanie szlaku ([lub mape](#)). Łatwo jest bowiem przeoczyć miejsce, w którym szlak z chodnika wzdłuż głównej drogi skręca do kościoła. Szlak prowadzi nas schodami pomiędzy płotami wprost do Kościoła św. Wacława - jednonawowego z kwadratową wieżą i prostokątnym, przesuniętym prezbiterium. Jest to kościół romański zbudowany w latach 1898-1900 w miejsce starszej drewnianej świątyni zniszczonej przez pożar. Autorem projektu sanktuarium był budowniczy Josef Ryšavý z Kojetina. Nowy kościół został poświęcony we wrześniu 1901 roku.

Uważnie śledzić oznakowanie szlaku trzeba także schodząc z kościelno-cmentarnego wzgórza.

Dalej szlak prowadzi wąską, asfaltową drogą. Nie ma chodnika ni pobocza, mimo to idzie się przyjemnie, ruch samochodowy jest niewielki (no chyba, że trafimy akurat na przebiegający na tamtej trasie rajd samochodowy, co opisane było w jednym z odcinków publikowanego na naszym portalu w roku 2016 cyklu [Pieszko z Jiczyna na Śląsk](#)).

Po drodze można odpocząć w uroczym miejscu – pod rozłożystą wierzbą ustawiono ławkę z widokiem na góry. Za naszymi plecami zaś urokliwie szumi cieknąca woda. Mimo wyglądu obudowanego źródelka nie jest ona jednak zdatna do picia, o czym informuje umieszczona obok tabliczka. W przeszłości woda była tu kierowana z koryta rzeki i stanowiła wodopój dla stad, które pasły się na okolicznych łąkach.

Przy tym miejscu odpoczynkowym ustawiono także ciekawą infrastrukturę dźwiękową. Jeśli więc wędrujemy z dziećmi, z pewnością się im spodoba. Ale może nie tylko dzieciom. Jest to jeden z elementów ścieżki edukacyjnej „Leosz Janacek oczami dzieci (Leoš Janáček očima dětí)”. I mali, i starsi mogą tu zagrać na akustycznym elemencie interaktywnym – "ksylofonie". Ma on 8 nut i jest nastrojony od tonacji "C".

Po odpoczynku pod wierzbą ruszamy dalej w stronę Hukwaldów. Miejscowość ta ma dwie turystyczne dominanty – gród i postać czeskiego kompozytora [Leoša Janáčka](#), który urodził się właśnie w Hukwaldach. Jego imieniem nazwano przed kilkunastoma laty lotnisko w Ostrawie, a właściwie w Mosznowie, które mieliśmy szansę odwiedzić, jeśli zapomnieliśmy w pociągu z Czeskiego Cieszyna nacisnąć guzika przystanku na żądanie...

Sporo także napotkamy w Hukwaldach nawiązań do lisicy. Znajdziemy ją w różnych miejscach – od pomnika poświęconego lisicy, poprzez pieczętkę z lisicą dostępną w miejscowym Centrum Informacji Turystycznej, po różnego rodzaju pamiątki z wizerunkiem zwierzątka. Lisica nawiązuje do opery Janáčka „Příhody lišky Bystroušky”. Ciekawą pamiątką po pandemicznych obostrzeniach jest inna dostępna w IT pieczętka wykorzystująca grę słowną w języku czeskim.

Lisica z opery Janáčka to Lisiczka Chytruska - po czesku liška Bystrouška. A maseczka, których noszenie było w pewnym okresie obowiązkowe, po czesku nazywa się „rouška”.

Centrum Hukwaldów to hotele, sklepy, restauracje, kościół. W centrum ustawiono także pomnik ofiar I i II wojny światowej.

Uwagę przykuwa bynajmniej nie swym urokiem, a typowością scenerii turystycznej miejscowości – sąsiadujące ze sobą brzydki budynek sklepu, jarmarczny stragan i zabytkowa, kamienna figura świętego...

Jeśli mamy szczęście, to może zastaniemy otwarty kościół św. Maksymiliana, w którym grywał na organach urodzony w Hukwaldach kompozytor Leoš Janáček. Kościół zbudowano w latach 1759-69. Jest to barokowy jednonawowy budynek z wieżą frontową zwieńczoną latarnią.

Na wzgórze zamkowe i do samego zamku prowadzi czerwony szlak turystyczny oraz ciekawa ścieżka edukacyjna „Góra Zamkowa”. Sporo na niej także ciekawostek przyrodniczych, takich, jak m.in. odsłonięte korzenie drzew. Podejście pod zamek jest najbardziej górskim fragmentem tej wycieczki. Atrakcją jest też zwierzyniec. W 2014 roku wraz z okolicznymi lasami wrócił on pod własność biskupią, ale już nie z diecezji ołomunieckiej, do której tereny te należały w przeszłości, tylko do wydzielonej z niej przed dwudziestoma kilkoma laty ostrawsko-opawskiej).

Wstęp do samych ruin jednego z największych morawskich zamków jest natomiast płatny. Bilet normalny kosztuje 100 koron. Dokładny cennik i godziny otwarcia znajdziemy [tutaj](#).

Spod ruin ścieżka i szlak sprowadzają nas inną drogą. Nawet jeśli więc nie zamierzamy zwiedzać samego zamku, warto przejść się ową ścieżką po wzgórzu zamkowym.

Gdy zwiedzimy już Hukwaldy, udajemy się na przystanek autobusowy Hukvaldy, hotel, skąd odjeżdżają autobusy do Frydka-Mistka (z przesiadką na przystanku Hukvaldy, Rychaltice, pod mostem) lub do Koprzywnicy (bezpośrednie). Ta druga opcja może okazać się interesująca dla tych turystów, którzy nie wyobrażają sobie wycieczki bez własnego samochodu. Wówczas mogą pozostawić go w Koprzywnicy, po czym wrócić autobusem tylko z Hukwaldów do Koprzywnicy.

(indi)